Nr. 44. Lwów, dnia 30. października. Rok 1908.

JEDNOŚĆ

ORGAN ŻYDÓW POLSKICH.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: Lwów, Sykstuska 33. — Nr. telefonu 994. — Prenumerata kwartalnie 2 kor. Numer pojed. 20 h. — OGŁOSZENIA (inseraty) oblicza się po 20 h. za miejsce wiersza petitowego. Prenumeratę i inseraty przyjmują: Administracya „Jedności“ (ul. Sykstuska 33) i wszystkie biura dzienników.

WYCHODZI W PIĄTEK.

Czas odnowić przedpłatę na IV. kwartał.

TREŚĆ:

Ze wstępu

do tegorocznego sprawozdania Koła T. S. L. im. Goldmana.

Pracujmy wspólnie na ojców roli,
Na ziemi. co jest ziemią niedoli,
Aż nam się Raju uśmiechnie świt...
Jastrzębczyk.

Oświata dla ludu — wychowanie narodowe ludu — ileż treści kryją w sobie te słowa, zwłaszcza gdy przez wyraz lud naród jako całość obejmują! Jakże niestety maleje ich znaczenie wówczas, gdy pojęcie to zwężone bywa do pewnych tylko części warstw narodu!

Szczytna działalność Towarzystwa Szkoły ludowej, dążąca do oświaty najszerszych warstw narodu, pragnąca przez oświatę pchnąć naród wyżej do dobrobytu i do wolności, objęła kraj cały, budząc wszędzie uśpione siły do służby dla Ojczyzny. Jednej jednak warstwy narodu działalność T. S. L. nie objęła wcale lub niedostatecznie: blizko milion żydów doznających większego niż ogół zaniedbania, przebywających na ogół w głębszej nędzy materyalnej. Zupełne nieuświadomienie narodowe z niczem porównać się nie dające, podobne chyba do tej przepaści, jaka dzieli ślepych od widzących, głuchoniemych od tych, którzy słyszą i mówią, dzieli ogromną rzeszę naszej braci, podobnie jak zresztą i większość nieoświeconego dotąd jeszcze ludu włościańskiego, od tradycyi narodowej, od arcydzieł piśmiennictwa, od zdobyczy wiedzy i kultury, oddaje ich na pastwę wyzysku, czyni bezbronnymi w walce o byt i zarobek w kraju. Wszelkie uświadomienie narodowe tej rzeszy, wszelkie zbratanie jej z innemi warstwami narodu, staje się wobec tego nieodzowną koniecznością.

Lat kilkanaście minęło od chwili, kiedy śp. Stanisław Szczepanowski w jednem ze swych przemówień oświadczył, że kwestyę żydowską uważa za rozwiązaną. Po dziesięcioletniej czynności Towarzystwa „Przymierza braci“ asymilacya była — zdawało się — na najlepszej drodze i nikt nie wątpił o pomyślnym przebiegu procesu. Oczywiście, dlaczegóżby społeczeństwo polskie, które krocie rodzin niemieckich spolszczyło i stworzyło sobie z nich polską sferę mieszczańską, nie mogło zasymilować żydów — bez szkody, a nawet z korzyścią dla siebie?

W tym samym niemal czasie, kiedy Szczepanowski, a za nim ogół z tego stanowiska oceniał sprawę, zawiązało się we Lwowie Towarzystwo „Syon“, idee syonistyczne zaczęły nurtować wśród inteligencyi żydowskiej i rozszerzyły się lotem błyskawicy wśród młodzieży żydowskiej.

Działalność jednakowoż i rozwój idei syonistycznej jest wykroczeniem przeciw logice historycznej, zaślepieniem ciemnego ludu żydowskiego lśniącemi mamidłami, zbrodnią spełnioną na tymże ludzie. Mieć zatem należy pełną nadzieję w sam pochód naturalnego rozwoju historycznego, który zmiecie — co się już w znacznej części stało — przerosły ponad swą istotną wartość ruch lat ostatnich. Niemniej atoli potrzebnem jest podniesienie i ciągłe podnoszenie hasła asymilacyi narodowej, gdyż praca ta uczciwie pojęta i w energiczny sposób przeprowadzona, skrócić musi chodzenie po manowcach, które kosztuje wiele trudu, zapału i dobrych chęci młodzieży, tak potrzebnej w ogólnej robocie narodowej.

Pragnąc spełnić to zadanie, przyczynić się do wychowania ludu żydowskiego na obywateli kraju, na członków narodu wśród ludu tego. a tem samem do podźwignięcia go z nędzy materyalnej na korzyść ogółu ludności, przystąpiliśmy do założenia Koła Towarzystwa Szkoły ludowej im. Bernarda Goldmana.

Stworzyliśmy instytucyę, której znaczenie i doniosłość osądził w pierwszym rzędzie sam lud żydowski. A że lud ten umie ocenić naszą pracę i że ziarno rzucone przez nas kiełkuje i rozwija się, dowodem coraz znaczniejszy wzrost agend i rozszerzenie pola pracy.

Nietylko jednak wśród ludności żydowskiej przyjętą została działalność naszego Koła z radością i zainteresowaniem, ogół Kół i członków Towarzystwa Szkoły Ludowej zrozumiał doniosłość i konieczność pracy tej; rezolucyę powziętą jednomyślnie na Walnym Zjeździe T. S. L. w r. 1904 powitał z radością nowo założone Koło nasze i polecił wszystkim Kołom popieranie i współdziałanie w akcyi oświatowej wśród ludności żydowskiej.

Skutkiem tego poparcia i dzięki niczem nie zwalczanej prawdzie i potędze naszej idei, przedkładamy dziś po krótkim stosunkowo czasie do oceny całemu społeczeństwu rezultaty tych naszych zabiegów z głębokiem przekonaniem, że jest tu pole do działania niezmiernie obszerne, a zapowiadające plony bliskie i obfite.

Sprawozdanie z działalności Koła im. B. Goldmana

w ostatnim roku.

Pragnąc przedstawić działalność Koła im. B. Goldmana we Lwowie, uwidocznimy jeno szereg czynów, zestawimy zdarzenia. Razem złożą się one na całość, którą przedkładamy sądowi polskiej opinii publicznej.

Staraniem Koła urządzono dnia 13-go stycznia b. r. obchód ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego dla wychowanków Uczelni im. B. Goldmana, na który złożyły się produkcye wokalno-deklamacyjne i stosowny odczyt o powstaniu z r. 1863, wygłoszony przez jednego z uczni.

Dnia 24. stycznia b. r. urządziło Koło nasze nabożeństwo pamiątkowe w synagodze postępowej dla młodzieży uczącej się. Modły liturgiczne odprawił rabin dr. Guttman, a chór templu odśpiewał psalmy pod batutą p. Kaplana. Niestety poważny nastrój uroczystości zakłócony został przez umyślnie w tym celu przybyłych syonistów, którzy po nabożeństwie odśpiewali pieśni syonistyczne, na które

The English House poleca na sezon obecny najnowsze fasony kapeluszy Ita, Borsalino, Angielsk. C. B. i Ant. Pichlera, jakoteż wielki wybór krawatów, bucików i bielizny.
Lwów, ulica Trzeciego Maja 7.

młodzież polska szanując powagę chwili, wcale nie reagowała.

Dnia 16. maja urządzono dla wychowankow Uczelni wieczór ku uczczeniu rocznicy nadania Konstytucyi 3-go maja. Odczyt jednego z uczni i produkcye wokalnodeklamacyjne wypełniły program.

Koło nasze wzięło udział we wiecu polskim w Mostach wielkich dnia 8. czerwca r. b., na którym obok włościan i mieszczan zjawili się w zastępie kilkuset osób żydzi-Polacy. Wiec ten zwołany przez żółkiewską Radę Polską odbył się pod przewodnictwem p. T. Romanowskiego, a między innymi przemawiali delegaci Koła pp. dr. Merwin i dr. Kohl w duchu wzajemnego zbliżenia się i poznania. Wiec przyjął również rezolucyę: „Zgromadzeni na wiecu Polacy bez różnicy wyznania potępiają wszelkie dążenia, zmierzające do rozluźnienia odwiecznych węzłów, łączących ludność polską i żydowską i uchwalają najgorętsze popieranie pracy oświatowej i kulturalnej także wśród ludności żydowskiej“.

W czerwcu b. r. wzięliśmy również udział w poświęceniu i otwarciu szkoły T. S. L. w Białej. Delegat nasz wbił gwóźdź pamiątkowy do sztandaru.

W lipcu b. r. otworzył obywatel lwowski p. Jakób Hermann fundacyę Domu akademickiego im. Andrzeja Potockiego. Zarząd Koła powitał powstanie tej znanej z dzienników fundacyi z żywą radością i wziął w niej udział na razie przez delegata do kuratoryi.

. Dnia 5, 6 i 7. września odbył się Walny Zjazd Tow. Szkoły Ludowej, w którym Koło wzięło udział przez liczną delegacyę. Zjazd tegoroczny wypowiedział się nader obszernie w kwestyi szerzenia oświaty wśród ludności żydowskiej. Dyskusyę nad sprawą tą rozpoczął referat posła prof. dra Buzka. Następnie dr. Srokowski w swym referacie przedstawi stan dzisiejszy kwestyi żydowskiej wskazał sposoby i warunki potrzebne do pracy nad ludnością żydowską. W swym nader trafnie uchwyconym i prawdziwie odtworzonym referacie położył referent nacisk na akcyę chrześcian dla pozyskania żydów i tych ostatnich w celu przekonania raz na zawsze chrześcian, że polskość jest im droga i miła. W dyskusyi nad kwestyą tą zabrali głos pp. Aleksandrowiczówna, dr. Merwin i dr. Schenker, zakończyło zaś dyskusyę tę powzięcie przez aklamacyę rezolucyi: „Walny Zjazd wyraża przekonanie, że warunkiem pracy oświatowej wśród szerokich warstw ludności żydowskiej, pracy dążącej do uświadamiania im nierozerwalnej, wiekową tradycyą wytworzonej wspólności ze społeczeństwem polskiem i pozyskania ich tem samem dla sprawy narodowej — jest harmonijne działanie wszystkich Polaków, tak chrześcian, jak żydów w kierunku usuwania przeszkód i różnic w każdej dziedzinie życia społecznego i ekonomicznego. Zjazd wzywa całe społeczeństwo polskie bez różnicy wyznania, by w imię dobrze pojętego interesu narodowego, dążyło do wytworzenia tych warunków“.

Koło nasze wzięło udział dnia 28 września b. r. w uroczystym obchodzie przeniesienia zwłok hetmana Stanisława Żółkiewskiego. Jako delegaci Koła wyjechali do Żółkwi pp. dr. Loewenstein, Feldstein, dr. Balaban, dr. Jurowicz, Byk i Pordes. Staraniem Koła odbyło się w synagodze żółkiewskiej żałobne nabożeństwo, w którem prócz wielu delegacyj wzięła udział gromadnie ludność żydowska Żółkwi. Po odspiewaniu przez chór żółkiewski i chór lwowskiej synagogi pieśni „El mole rachmim“ i odprawieniu modłów, wygłosił dr. Majer Balaban piękne okolicznościowe kazanie.

Koło podjęło akcyę uczczenia pamięci pułk. Berka Joselowicza. W akcyi tej wniesiono podanie do Rady miejskiej o zmianę nazwy ulicy Berka na ulicę Berka Joselowicza. Za staraniem p. Feldsteina podanie to uwzględniono. Obecnie w druku jest nakładem Koła broszura popularna o Berku Joselowiczu pióra dra Ernesta Łunińskiego.

Nakładem Koła wydano również broszurę dra Merwina „Syoniści“.

Obecnie na wniosek posła dra Loewensteina przystępuje Zarząd do wydawnictwa tanich modlitewników hebrajskich z tłómaczeniem polskiem, celem wyrugowania wydawnictw niemieckich.

W działalności naszej wewnętrznej kierowaliśmy się zasadą, by przedewszystkiem pogłębić i ugruntować już powstałe placówki, a rozwinąć działalność o tyle tylko, o ile faktyczne stosunki sprzyjają tej akcyi w tym stopniu, że bez obaw możliwem było rozpoczęcie pracy w danej miejscowości. Z powodu tego nie tak widocznym będzie może rozrost naszych instytucyj oświatowych, w szczególności nie tyle powiększyła się liczba naszych Czytelń prowincyonalnych, ale zapominać nie należy, że teren naszej pracy jest nadzwyczaj utrudniony, że Czytelnie nasze spotykają się wszędzie z terrorem naszych wrogów i gdzie niegdzie tylko hartowi woli jednostek i stałości przekonań zawdzięczają swoje istnienie.

W roku sprawozdawczym prowadziliśmy w rozmiarach dotychczasowych bezpłatną Uczelnię dla uczniów szkół średnich, kurs dla dorosłych analfabetów, Sekcyę Oświatową, Czytelnię im. B. Goldmana we Lwowie i Czytelnie prowincyonalne. Ilość tych ostatnich powiększyliśmy z dziesięciu na piętnaście. Czytelnie mamy we Lwowie, Mostach Wielkich, Kołomyji, Obertynie, Kałuszu, Dobromilu, Horodence, Rudkach, Żółkwi, Tłumaczu, Czortowcu, Czernelicy, Brodach, Zaleszczykach i Uścieczku.

*

C z y t e l n i a l w o w s k a przechodziła w roku bieżącym niejako fazę przejściową.

Z chwilą objęcia wielkiego lokalu r u c h c z y t e l n i a n y w każdym kierunku znacznie się wzmógł. Kilkadziesiąt osób schodziło się codziennie wieczorami do Czytelni, powiększyła się liczba korzystających z biblioteki, a kilkuset uczestników liczyły przedstawienia amatorskie niedzielne, połączone z odczytem popularnym i programem muzyczno-wokalnym.

Odwieczne pytanie.

BANALNA TRAGEDYA W DWÓCH ROZDZIAŁACH.

Napisał **Honor.**

(DOKOŃCZENIE).

— Owszem — odrzekł z komiczną uprzejmością prezes „Dajmonionu“.

— Nie wiem wprawdzie — zaczął Natan Witold ironicznie — jakim właściwie sposobem ludzkość pozbędzie się owej „kuli u nogi“, ale zdaje mi się, że ten Herkules, który stajnię ludzkości chce oczyścić, że ten wasz nadczłowiek oddala się fatalnie od człowieczeństwa...

— Bo zbliża się do bogów — wtrącił „demon“ z prawicy.

— Nie! — odparł dobitnie Natan Witold — do bestyj...

Przerwała mu szalona burza. Wszyscy zwolennicy Skiby, po części żartobliwie, po części szczerze, jęli obsypywać mówcę wyrzutami, aż wreszcie prezes gromkiem „silentium!“ wrzaski uśmierzył.

— Bo widzicie — przedrzeźniał Natan Witold naddemona — ludzkość wiecznie obracać się musi w zaczarowanem kole ograniczonych swych sił, z drugiej strony człowiek jest ostatniem ogniwem w zwartym łańcuchu organizmów zwierzęcych; jeżeli więc nadczłowiek pragnie ślepo wyłamać się z swego środowiska, koniecznie musi wpaść napowrót w knieję dzikich zwierząt lub w stado... Patagończyków...

— Duch proroków hebrajskich spoczął na nim — rzekł Skiba sentencyonalnie, lecz nie wiadomo było, czy żartuje czy nie.

— Mojżesz c o n t r a Nietzsche! — wtrącił ktoś z uśmiechem.

— Wasz nadczłowiek z pysznymi swymi „instynktami“ — ciągnął dalej Natan Witold sarkastycznie — ma pono wytworzyć ludzkość wyborową, w najlepszym gatunku?... Mnie się zdaje, że ta oczyszczona z wybrakowanych okazów nadludzkość miałaby rychło taki sam koniec co owe dwa legendowe lwy, które pożarły się wzajemnie, tak iż pozostały tylko ich ogony... Zresztą może jeden jedyny nadczłowiek utrzymałby się, mianowicie prawdziwie najsilniejszy, który ujarzmiłby wszystkich słabszych... W takiem nadpaństwie „zdrowego“ egoizmu przecież podejrzliwość urobi z każdego... wroga wszystkich, albowiem skąd s i l n y (bo słabych już wogóle nie będzie na lekarstwo!) skąd s i l n y będzie miał tę pewność, że nie padnie ofiarą czatującego nań s i l n i e j s z e g o?...

— A policya od czego? — odezwał się ktoś z zabawnem oburzeniem.

Wszyscy wybuchnęli śmiechem. Lecz Natan Witold ciągnął dalej:

— Inaczej w tym świecie, do którego my dążymy, w którym już żyjemy. Moralność niewolników nie hańbi już, bo w s z y s c y ją dzielą, panowie także. Miłosierdzie, współczucie, pomoc sierotom, wdowom, upośledzonym...

— Duch hebrajskich proroków naprawdę spoczął na nim — powtórzył im Skiba.

— ... słowem altruizm obdarzyć może ludzkość owym złotym wiekiem pokoju i szczęśliwości, który nam przepowiadali... prorocy hebrajscy... Czy też zło nie musi ostatecznie zniknąć z pośród ludzi, jeżeli s ł a b y opiekować się będzie s ł a b s z y m — pewny dla siebie opieki silnego przed silniejszym?

— Bardzo pięknie — rzekł prezes uprzejmie — ale sam chyba przyznasz, kochany demonie miłości, jeżeli m y się wybieramy do Marsa, to w y marzycie poprostu dotrzeć do — słońca!... Chodź z nami, nasza droga przynajmniej krótsza i — prawdopodobniejsza.

— Oh — odparł Natan Witold z zapałem — jeżeli mam wybrać ideał, wolę utopię Krasińskich i Schillerów... choćby hebrajskich proroków...

— Prawowity Izraelita! zawołał żartobliwie Jan Sbiba. I podając rękę poprzez stół Natanowi Witoldowi rzekł serdecznie i poważnie:

— Kochany, zacny chłopcze, nie darmo j e s t e ś ż y d e m. — —

Kiedy Natan Witold wracał późną nocą z przyjacielem swoim Kanteckim do domu, odezwał się po dłuższem milczeniu:

— Słuchaj-no, mój drogi. Dziś słyszałem od mego ojca, który się na tem zna, iż wcale nie jestem żydem, a Janek, który się także na tem zna, powiedział mi owszem, że jestem żydem — przecież nie mogę zarazem nim być i nie być¡ Czem więc jestem?

— Człowiekiem — odrzekł Kantecki serdecznie i ściskał mu rękę.

Również i stosunki towarzyskie wśród członków Czytelni stawały się coraz serdeczniejsze dzięki zebraniom towarzyskim, jakie wśród poważnej dyskusyi na temat aktualny od czasu do czasu się odbywały.

W miesiącach letnich odbyły się 3 wycieczki towarzyskie do Brzuchowic i Janowa, w zimowych dwa wieczorki z tańcami.

O żywotności Czytelni świadczy też powstawanie Kółek, które atoli dopiero z końcem roku rozpoczęły swą działalność. Czytelnia urządziła uroczysty obchód styczniowy i obchód ku czci Konstytucyi 3-go maja dla starszych i osobno dla dzieci, następnie obchód listopadowy.

Odczytów wygłoszono 27, przedstawień popularnych teatru amatorskiego dano 29, przedstawień dla dzieci 8.

Biblioteka liczy dzieł 1455. Wypożyczano w ciągu roku 99 razy, załatwiono czytelników 5084 i wydano ogółem 8025 tomów. Przeciętnie w tygodniu wypożyczało jednorazowo 100 czytelników, którym wydawano 160 tomów. W roku 1907 wpisało się nowych czytelników 316. Ogółem wypożyczało w tym roku 686 czytelników.

Czytelnia otrzymywała stale 35 pism. Obrót roczny wynosił 3046·23 K.

*

Co do Czytelń na prowincyi dawniej założonych, możemy tylko z radością stwierdzić, że Czytelnie te nadzwyczaj pomyślnie się rozwijają, niektóre z nich szukają samodzielnie nowych dróg, dają częstokroć inicyatywę do akcyi w pewnym kierunku, niektóre z nich nawet, jak Czytelnia w Obertynie i Horodence, przyczyniają się do powstania nowych Czytelń.

Z nowo założonych: 1. Czytelnia wiejska w Czortowcu, rozwijająca się bardzo pomyślnie, liczy 72 członków wypożyczających książki 67, czytelników przeciętnie 45. Książek ma Czytelnia 87, pism 5. Pogadanek odbyło się 6. Obrót roczny wynosił 87 K.

2. Nowo założona Czytelnia w Czernelicy, rokująca piękne nadzieje, liczy 75 członków, 61 wypożyczających, przeciętnie czytelników 42. Książek ma Czytelnia 102, pism 6. Pogadanek odbyło się 6. Lustrował Czytelnię delegat Koła p. dr. Merwin. Obrót kasowy wynosił 104 K.

3. Nowo założona Czytelnia w Brodach liczy 137 członków, 115 wypożyczających, czytelników przeciętnie 44. Książek ma Czytelnia 262, pism 7. Odczytów wygłoszono 7. W miesiącach wakacyjnych urządzono bezpłatną Uczelnię celem udzielania pomocy uczniom szkoły średniej do egzaminów poprawczych. Lustrowali Czytelnię delegaci Koła dr. Jurowicz, dr. Schenker, Byk i dr. Merwin. Obrót kasowy wynosił 340 K.

4. Nowo założona Czytelnia w Zaleszczykach, rozwijająca się bardzo pomyślnie, liczy 126 członków, wypożyczających 87, czytelników przeciętnie 5,,. Książek ma Czytelnia 175, pism 8. Odczytów wygłoszono 5. Lustrował Czytelnię delegat Koła dr. Merwin. Obrót roczny wynosił 176 K.

5. W ostatnich dniach założono Czytelnię w Uścieczku, co do której naturalnie trudno o jakieś dane. Na razie w dwóch dniach przystąpiło 40 członków, stosunki miejscowe upoważniają do nadziei, że w krótkim czasie Czytelnia ta rozwinie się nader pomyślnie.

Chcąc przedstawić cyfrowo obraz działalności Koła na prowincyi zestawiamy rezultaty wszystkich Czytelń. 13 Czytelń Koła prócz nowozałożonej w Uścieczku i prócz Czytelni we Lwowie liczyło 1273 członków. Zbiór książek liczył 2036 dzieł, z których wypożyczało 1149 członków, pism otrzymywała 84, z których korzystało przeciętnie 561 czytelników dziennie. Obchodów, odczytów i pogadanek odbyło się 96. Obrót roczny Czyteln wynosił 2722 K.

Na usługi Czytelń prowincyonalnych utworzyliśmy już w zeszłym roku w Kole naszem Centralną Składnicę książek, tego roku zaś przystąpiliśmy do utworzenia Biblioteki wędrownej, której kilka oddziałów już zostało do Czytelń wysłanych, dalsze zaś oddziały się tworzą. Oddziały te po przeczytaniu w Czytelni dzieł do nich należących, będą Czytelnie za pośrednictwem Koła między sobą zmieniać.

Nawiązaliśmy również rokowania z przyjaciółmi politycznymi w Tarnowie, Przemyślu, Sokalu. Krystynopolu, Sieniawie, Samborze i Stryju celem założenia w tych miastach Czytelń im. B. Goldmana.

Zainicyowialiśmy również myśl zarządzenia w Czytelniach na prowincyi kursów dla dorosłych analfabetów na wzór kursów lwowskich. Kursa takie są już w założeniu w Żółkwi, Obertynie, Horodence I Brodach. Rozszerzyć je na wszystkie Czytelnie będzie rzeczą przyszłego Zarządu.

*

Trzecią placówką naszej pracy była szkoła dla dorosłych analfabetów we Lwowie.

Staraniem kierownictwa było w tym roku zużytkować wedle możności rezultaty doświadczeń lat poprzednich, które stwierdziły stanowczą przewagę wyników nauki, prowadzonej wedle systemu indywidualizacyjnego nad t. zw. nauczaniem masowem. Zdając sobie jednak sprawę z trudności technicznych, jakie jednostkowe nauczanie sprowadza przy liczniejszej frekwencyi, wolał zarząd szkoły ograniczyć liczbę frekwentantów, zwłaszcza na pierwszem stopniu nauki, przekładając dokladne i należyte przyswojenie materyału naukowego przez nich nad znaczny efekt liczebny we frekwencyi.

Tu też ma w znacznej mierze swą przyczynę niższa niż w latach poprzednich liczba uczniów w zakończonym właśnie roku szkolnym.

Jak dotychczas tak i w tym roku obejmowała nauka dwa stopnie: niższy, do którego należały osoby, wcale nieumiejące czytać i pisać, i wyższy, do którego wcielono jednostki, posiadające już w pewnym stopniu znajomość czytania i pisania, wykazujące jednak pewne braki; są to przeważnie absolwenci kursu niższego z poprzedniego roku.

Cyfry szczegółowe co do liczby, zawodów i wieku frekwentantów w poszczególnych oddziałach i klasach przedstawiają się następująco. Ogólna cyfra frekwentantów wynosiła w klasie pierwszej (niższy stopień nauki) w oddziale męskim 19, żeńskim 20 osób, razem 39. W klasie drugiej (wyższy stopień nauki) w oddziele męskim 21, żeńskim 24, razem 45 osób. Mężczyzn było 40, kobiet 44, łącznie 84 osób.

W oddziele męskim: W klasie pierwszej odbyło się 54 lekcyi dwugodzinnych t. j. 108 godz. nauki. Z języka polskiego (84 godzin) przerobiono z uczniami stale uczęszczającym czptanie i pisanie małego i dużego abecadła w całości, tudzież przystąpiono do czytania ustępów ciągłych z „Elementarza dla samouków“ wydanego przez T. S. L., z uczniami zaś, którzy nieregularnie uczęszczali lub zgłosili się w ciągu roku szkolnego małe litery z tegoż elementarza do str. 32. Nauka pisania obejmowała odpisy z tablicy i z książki, tudzież dyktaty w zakresie poznanych liter.

Z rachunków (24 godzin) poznano liczby do 200, cztery działania liczbami niemianowanemi i mianowanemi, tudzież system miar i wag.

W klasie drugiej (54 lekcyi — 108 godz. nauki), nauka języka polskiego opierała się o „Pierwszą książkę do czytania dla szkół przemysłowych“, z której przeczytano, objaśniono i opowiadano 15 ustępów przeważnje łatwiejszych; nadto czytano kilkanaście ustępów opisowych (z dziedziny historyi, geografii, techniki i wiadomości społecznych); w ostatnich miesiącach czytano z uczniami wiadomości bieżące z rozmaitych czasopism. Ćwiczenia pisemne obejmowały dyktaty, tudzież wypracowania, zastosowane do praktycznych potrzeb frekwentantów: kwity, poświadczenia, ogłoszenia, zamówienia i wypełnianie faktury.

Z rachunków przerobiono cztery działania w zakresie miliona liczbami zwykłemi, tudzież dodawanie i odejmowanie liczbami wielorakiemi. Pisemne ćwiczenia i tu również obejmowały zagadnienia z praktyki zawodowej uczniów.

W oddziale żeńskim w klasie pierwszej (34 lekcyi w 68 godz.) przerobiono z języka polskiego (57 godz. nauki), materyał naukowy na podstawie wspomnianego wyżej elementarza do str. 46 (małe abecadło). W pisaniu zastosowano odpis z książki i z tablicy . Z rachunków przerobiono pisemnie cztery działania w obrębie 100, tudzież mnożenie liczb jednocyfrowych.

W klasie drugiej (34 lekcyi — 68 godz). powtórzono kilka ustępów ciągłych z Elementarza T. S. L., poczem czytano, objaśniano i opowiadano 9 ustępów z czytanki używanej w oddz. męskim. Nadto czytano i objaśniano Szymańskiego: „Srula z Lubatowa“ i Konopickiej: „Jaktona“, (ze zbioru „Z jednego strumienia“) W ćwiczeniach piśmiennych, których było 14, stosowano przeważnie odpisy z książki lub tablicy, (dla uchylenia braków w ortografii), obok tego dyktaty, tudzież opracowania pisemne tematów omawianych w rozmówkach. Nadto w związku z nauką o formie listu napisano kilka listów na papierze listowym. Nauka rachunków obejmowała cztery działania w obrębie 1000 pisemnie, tudzież mnożenie pamięciowe jednocyfrowych liczb przez dwucyfrowe. Tematy do zagadnień pisemnych brano z praktycznego życia.

Poza materyałem zawartym w czytankach podawano uczniom i uczennicom w rozmówkach najważniejsze wiadomości z geografii i dziejów ojczystych, z ustroju państwa i samorządu, z nauk przyrodniczych i techniki. Rozwój uczuć narodowych popierano przez odpowiednie rozmówki, tudzież objaśnianie odnośnych ustępów, zawartych w podręcznikaeh.

Klasyfikacya uczniów przedstawia się następująco: na ogół 84 uczniów klasyfikowano 71, niekłasyfikowano 13, którzy przeważnie z powodu nieregularnego uczęszczania nie osiągnęli pożądanego rezultatu nauki. Na 71 klasyfikowanych otrzymało stopień bardzo dobry 23. dobry 27, dostateczny 21 uczniów.

Grono nauczycielskie składało się z p. Dawida Berlasa, Leona Eichla, z pani Maryi Kozaczewskiej. Korepetycyi na kursie żeńskim udzielał stale p. E. Byk, członek komisyi zarządzającej.

Zarząd szkoły spoczywał w ręku wydelegowanej przez wydział Koła T. S. L. im. B. Goldmana komisyi, w skład której wchodzili zast. przewodn. Koła dyr. Herman Feldstein, dr. Artur Załęcki, (jako kierownik

pedagogiczny), dr. Edwin i Czeszer i Eleazar Byk, (jako sekretarz i referent komisyi).

*

W dotychczasowych rozmiarach prowadziliśmy bezpłatną Uczelnię uczniów szkół średnich we Lwowie.

Na podstawie doświadczeń z lat poprzednich prowadzono pracę w Uczelni i w trzecim roku jej istnienia (rok szkolny 1907/8). Jak w latach poprzednich tak i w roku sprawozdawczym znalazło w Uczelni pomieszczenie 24 uczniów publicznych przeważnie niższych klas szkół średnich, a praca nad nimi szła w dwóch kierunkach: w pierwszej linii chodziło kierownictwu o danie młodzieży szkolnej, a nie mającej w domu odpowiednich do nauki warunków — możności przygotowania się należytego do szkoły, a równolegle z tą szła praca w kierunku narodowego uświadomienia względnie pogłębienia i utrwalenia uczuć narodowych u wychowanków. Celom tym służy cała organizacya i urządzenie Uczelni. Lokal Uczelni (obecnie w szkole miejskiej im. Staszica przy ul. Skarbkowskiej) wyposażony jest w specyalne celowo sporządzone sprzęty; młodzież przebywa w Uczelni od godziny 3-ciej popołudniu do 7-mej wieczór, pozostaje stale pod nadzorem korepetytora względnie dyżurnych; zbiór środków naukowych (mapy, globusy, zbiór roślin i t. p.) i podręczników służy dla ułatwiania nauki, doborowa biblioteka dla młodzieży powiekszana i uzupełniania, pogadanki wieczorne, uroczystości narodowe i t. d. mają głównie na celu pielęgnowanie narodowych uczuć młodzieży.

Młodzież otrzymuje w Uczelni także podwieczorek, złożony zwykle z mleka i pieczywa w dowolnej ilości. Odpowiednie gry i zabawy w chwili rekreacyi, które w lecie spędzają uczniowie na wolnem powietrzu, służą ich fizycznemu rozwojowi.

Wyniki pracy, w obu wyżej wskazanych kierunkach dodatnie, uzewnętrzniają się za rok ubiegły bardzo wyraźnie: na 24 uczniów 23 otrzymało promocyę do wyższej klasy, kilku nawet ze stopniem celującym. Ocena wyników pracy naszej w kierunku pogłębiania narodowych uczuć — należy do przyszłości. Jeżeli jednak wolno wyciągać wnioski z pewnych faktów już obecnie — to niechaj za podstawę do nich służy okoliczność, że wszelkie uroczystości narodowe święci młodzież nasza już z własnej inicyatywy.

Zarząd Uczelni spoczywał w ręku komisyi, na której czele stał dr. Artur Załęcki, kierownictwo bezpośrednie nad młodzieżą sprawowali kolejno pp. M. Bardach (do grudnia z 1907) i T. Weinbaum (do końca roku szkolnego).

Trzymając się tej myśli przewodniej, by Uczelnię przemienić w Bursę, któraby dostarczyła wychowankom całkowitego utrzymania uczyniliśmy spory krok naprzód. Przy sposobności otwarcia Uczelni na rok 1908/9. uchwalono na wniosek przewodniczącego p. posła dra Loewensteina rozszerzyć Uczelnię w ten sposób, iż wychowankowie jej otrzymywać będą bezpłatnie obiad. Uczelnia zatem daje uczniom to samo co bursa, prócz mieszkania i ubioru — mamy jednakowoż nadzieję, że przemiana Uczelni w całkowitą Bursę jest kwestyą niedalekiej przyszłości i apelujemy też do ofiarności społeczeństwa, by wydatniejszem poparciem materyalnem zbliżyła tę tak upragnioną chwilę.

*

Ostatnia z instytucyi naszych, Sekcya Oświatowa, grupująca koło siebie przeważnie młodzież akademicką objęła działalność w następujących kierunkach:

1. Koncerty ludowe, których urządzono 12, o programie dostosowanym do publiczności, a wykonywanym przez siły zawodowe lub amatorskie cieszyły się stale frekwencyą kilkuset osób.

2. Teatr ludowy, acz nastręczał wiele trudności, doprowadzono wreszcie do zrealizowania. Przedstawień odbyło się na razie 3, z powodu krótkiego czasu od rozpoczęcia akcyi na tem polu. W roku bieżącym będzie sposobność akcyę tę rozszerzyć.

2. Kursy popularne miały ogromne powodzenie. Kursy te obejmowały historyę polską i literatury polskiej, literaturą zagraniczną, historyę żydowską, buchalteryę, historyę naturalną, kurs psychologii i wykłady z dziedziny nauk lekarskich. Prócz tego wygłaszano co soboty wykłady społeczno-ekonomiczne. Po odczytach udzielali prelegenci wyczerpujących informacyi.

4. Celem kształcenia członków Sekcyi na pracowników naszej idei zainicyowano szereg odczytów treści społecznej, ekonomicznej i politycznej. Odczytów takich wygłoszono 8.

Program działalności Sekcyi tak obszerny, pole pracy tak szerokie, a zwłaszcza rezultaty już osiągnięte dają nam pewność, że Sekcya w krótkim czasie wybitnie rozrośnie się i spełni zakreślone programem zadanie w zupełności.

Walne Zgromadzenie Koła T. S. L. im. B. Goldmana.

Odbyte w ubiegły poniedziałek Walne Zgromadzenie Koła T. S. L. im. Goldmana, odbiega w przebiegu swoim znacznie nietylko od dawniejszych swych Zgromadzeń, ale także od zebrań innych organizacyi o pokrewnych celach. Już na samym wstępie uderza bardzo przyjemnie bardzo liczny w nim udział młodzieży, zwłaszcza akademickiej. Fakt tu świadczy wymownie o tem, że młodzież ta odczuwa potrzebę poważnej pracy pozytywnej i produktywnej, i że do tej pracy chętnie się garnie.

W dwugodzinnej dyskusyi nad sprawozdaniem z działalności dotychczasowej Koła (odczytanem przez członka Zarządu dra Jurowicza) — omawiano rzeczowo rozmaite dziedziny naszej pracy oświatowej i narodowej, dotykano wielu kwestyi zasadniczego na przyszłość znaczenia.

Nie sposób tu szczegółowo podawać przebiegu tej dyskusyi, bo zakrawałoby to na protokół, ale godzi się przynajmniej podnieść ważniejsze jej momenty. I tak: pp. Natkes, Byk, dr. Merwin i zastępca przewodniczącego Feldstein, omawiali kwestyę udziału starszych i młodszych w pracy Koła. Udział starszych nie powinien mieć tylko charakter reprezentacyjny: praca realna z ich strony, bezpośrednie zetknięcie się z ludnością żydowską i bezpośrednie oddziaływanie na nią na terenie naszych instytucyi, może się niepomiernie przyczynić do rozszerzenia i nawet pogłębienia naszej pracy, nietylko tu we Lwowie, ale także i to może nawet w wyższym stopniu na prowincyi. Główny ciężar pracy jednak spoczywać musi i nadal, jak dotychczas; na barkach młodzieży; nieodzownym też okazuje się ścisły nieustanny kontakt, jak najczęstsza wymiana myśli między młodzieżą a starszymi na niwie pracy oświatowej.

Odnośnie do szczegółów pracy Koła na przyszłość, to pp. prof. Mandel i dr. Merwin zażądali wytężenia sił głównie w kierunku zakładania kursów dla analfabetów i uczelni dla młodzieży szkolnej, prof. Mandel nadto rozszerzenia terenu naszej działalności także na zachodnią część kraju; p. Jolles wskazując na to, że uczelnie obejmą tylko drobną część tej młodzieży szkolnej, wzywa do szukania innych dróg pozyskunia tej młodzieży i wpływania na nią: skupienia jej mniej kosztownym, a skutecznym sposobem około naszego sztandaru. Pp. Thieberg i dyr. Feldstein omawiali jeszcze stosunek ogółu społeczeństwa polskiego do naszej pracy, tudzież stanowisko nasze w ogólnym ruchu oświatowym i narodowym w kraju, wskazując na korzystną w ostatnich latach zmianę w zapatrywaniach na kwestyę żydowską w ogóle, również na coraz szczersze uznanie i poparcie, jakiego praca nasza u światlejszej części społeczeństwa polskiego doznaje.

Wynik wyborów do Zarządu wskazuje na zwrot wielce pomyślny w pojmowaniu ze strony Walnego Zgromadzenia zadań Zarządu, kulminującem się w zapatrywaniu, że w skład naczelnej magistratury Koła wejść powinni ludzie na niwie oświaty rzeczywiście pracujący, lub pragnący pracować. Takie zapatrywanie i dokonane w myśl jego wybory dają wszelką gwarancyę, że praca Koła na przyszłość będzie się nie tylko jak dotychczas rozszerzać, ale także i to intenzywniej niż dotychczas, pogłębiać.

Przewodniczącym Koła obrany został ponownie poseł dr. Natan Loewenstein, zastępcą przewodniczącego dyr. Herman Feldstein, sekretarzem dr. Izydor Schenker, zastępcą sekretarza dr. Feliks Jurowicz, skarbnikiem mec. dr. Leon Balaban, zastępcą skarbnika Eleazar Byk.

Do Zarządu weszli nadto: mec. dr. Tobiasz Aschkenaze, dr. Edwin Czeszer, Henryk Immeles, dr. Alfred Kohl, prof. Salamon Mandel, red. dr. Bertold Merwin, August Paszkudzki, dr. Jan Piepes-Poratyńsski, Bernard Pordes, dr. Waleryan Serbeński, Juliusz Tenner, dr. Jgnacy Weinfeld.

Po raz pierwszy od czasu istnien a Koła zrobiono obecnie użytek z przysługującego Walnemu Zgromadzeniu w myśl przepisów statutów T. S. L. prawa wyboru zastępców członków Zarządu i wybrano jako takich pp. Karola Jollesa, Franciszka Natkesa i Kazimierza Tieberga.

Do komisyi szkontrującej powołano: prof. dra Adolfa Becka, dra Adolfa Liliena i mec. dra Eugeniusza Reitera.

Sprawozdanie powyższe i tak już w ogólnych zarysach podające przebieg poniedziałkowego Walnego Zgromadzenia, byłoby jednak niezupełnem, gdybyśmy pominęli jeden szczegół, który bardzo sympatyczny znalazł oddźwięk u ogółu zebranych. Była nim serdeczna owacya ze strony Walnego Zgromadzenia dla dra Artura Załęckiego, jednego z najczynniejszych, a nawet wprost najczynniejszego członka Zarządu Koła, od chwili jego powołania, przeniesionego obecnie do jednego z miast prowincyonalnych. W myśl wniosków pp. dra Merwina, Byka, mec. Balabana i dyr. Feldsteina, uchwalono jednogłośnie serdeczne uznanie i podziękowanie dla tego dzielnego pracownika na naszej niwie, tudzież wyrażono nadzieję rychłego jego powrotu w nasze szeregi. Oby się ziściła!

W sprawie ankiety.

Interpelacya w Sejmie.

Na sobotniem posiedzeniu Sejmu wnieśli posłowie żydowscy następującą interpelacyę:

„Na posiedzeniu odbytem 19. marca 1907 powziął Sejm w generalnej dyskusyi budżetowej na wniosek posła Loewensteina następującą re-

zolucyę: „Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby przystąpił niezwłocznie do zbadania przyczyn szerzącego się wśród ludności żydowskiej w kraju zubożenia, na najbliższej sesyi zdał sprawę o wyniku swych dochodzeń, a zarazem w porozumieniu z ck. Rządem przedłożył Sejmowi wnioski, dążące do podniesienia zarobkowości ludności żydowskiej i do niesienia doraźnej pomocy dotkniętej nędzą ludności".

W sprawozdaniu z czynności departamentu II przytacza Wydział krajowy odnośnie do powyższych rezolucyi, że zarządził zebranie odnośnych materyałów, poczem przystąpi do zwołania ankiety.

Gdy sprawozdanie Wydziału krajowego odnosi się do czynności po dzień 30. kwietnia 1908, a od tego czasu upłynęło już blisko pół roku i spodziewać się należy, że ze względu na ważność i doniosłość sprawy Wydział krajowy po dziś dzień zapewne już się postarał o zebranie odpowiednich materyałów, dlatego podpisani zwracają się z zapytaniem:

1) Kiedy będzie zwołaną ankieta, która ma się zająć przekazaną Wydziałowi krajowemu przez Sejm uchwały z dnia 19. marca 1907 sprawą zubożenia ludności żydowskiej w kraju?

2) Kiedy Wydział krajowy wejdzie w rokowania z ck. Rządem dla przygotowania wniosków, dążących do zaradzenia zubożeniu tej ludności, do podniesienia jej zarobkowości i do niesienia doraźnej pomocy dotkniętym nędzą?

3) Kiedy Wydział krajowy zamierza przedłożyć konkretne wnioski?"

Po wyborach sejmowych.

(*Oryginalna korespondencya „Jedności"*).

Wiedeń.

Wybory do sejmu — fizyognomia miasta niezmieniona, — żadnej gorączki wyborczej, żadnego przedwyborczego zdenerwowania. Rzadkie afisze, rozmieszczone w znacznych odstępach i w szczupłej ilości, zachwalają przeważnie kandydatów chrześcijańsko-socyalnej partyi. Dzielnica I-sza (Śródmieście) i II-ga (Leopoldstadt) okazują pewne zdenerwowanie — tu szanse były dość niepewne — sfery postępowe liczyły na zwycięstwo. Wbrew jednak tym oczekiwaniom, uzyskała i w tych okręgach przewagę lista chrześcijańsko-socyalna. Posłem dzielnicy Leopoldstadt burmistrz dr. Lueger; wybrani dwukrotnie: dr. Lueger, ks. Lichtenstein, dr. Gessmann, znana „antysemicka pijawka" osławiony Schneider zasiadać będzie w przyszłej izbie dolno-austryackiego Sejmu.

Wyniki wyborów przyjęto tu z apatyą, do której myśmy w rzeczywistości nie przywykli — w samym Wiedniu oddano 318.152 głosów na 355.571 uprawnionych do głosowanie. Przyrost głosów partyi chrześcijańsko-socyalnej wynosi przeszło 57 tysięcy głosów, partya socyalno-demokratyczna zyskała ledwie około 8 tysięcy zwolenników.

Według dotychczasowych wyników weszło do Sejmu sześciu socyalistów, natomiast nie znajdziemy tam żadnego reprezentanta tak zwanych sfer liberalnych.

Nie ulega wątpliwości, iż podobny skład Sejmu, w którym reprezentowane będą też skrajne żywioły, nie odpowiada rzeczywistym stosunków, nie uwzględniając interesów wielkiej rzeszy ludności, nie solidaryzującej się nie z socyalnymi demokratami, w każdym zaś razie nie z antysemitami.

Antysemici przygotowali sobie od dawna teren, sejmowa reforma wyborcza była przykrojona na ich modłę, użyto wszelkich możliwych środków, by skonstruować monstrum wyborcze, dające partyi chrześcijańsko-socyalnej wszelkie szanse zwycięstwa.

Będąc u steru władzy, rozporządza ta partya całym potrzebnym aparatem, który owładnąwszy listy wyborcze, komisye i inne zwykle praktykowane środki, mogła z całym spokojem wyczekiwać wyników kompanii.

Rozporządzano milionami, złożonymi w zwykłej „podatkowej harmonii" — przez obywateli bez różnicy przynależności partyjnej i wyznaniowej. Mając środki, rozpoczęto politykę inwestycyjną.

W Austryi zdobywa się przeciwników parlamentarnych, wytrawnych i doświadczonych mężów obietnicami przyszłych inwestycyi — cóż dopiero, gdy za obietnicami — jak też we Wiedniu — poszły fakty, gdy tymi, którym obiecywano, nie byli przewodniczącymi poselskich klubów, lecz mieszczuchy, bardzo wrażliwi w kwestyi żołądka.

Gdy w innych miastach i centrach światowych duch przedsiębiorczy szukał ciągle nowych pól pracy, nowych rynków zbytu — gdy konkurencya na targu światowym domagała wysiłków wielkich, wytrwałej pracy i żmudnych trudów — Wiedeńczyk nie stracił niczego ze swego, czasami bardzo trywialnego pojęcia „der Gemütlichkeit", objawiającej się przedewszystkiem w potrzebie wygodnego życia, dał się równocześnie wszystkim wyprzedzić.

Z tego temperamentu, z tej wielkiej wygody, wymagającej, by Wiedeńczyk siedział w swem mieście i łatwym sposobem zarabiał na swe potrzeby i wydatki, skorzystali zręczni politycy, uzależniając tysiące obywateli.

Gdy za rządów kliki liberalnej panował „sparsystem" w całem tego słowa znaczeniu, klika antysemicka rzuciła się na iwestycye, budowano i budują, zakładają browary i koleje, tu elektrykę, tam gaz, tu regulacya (ciągle bez końca) Dunaju — tam wiecznie rozgrzebane ulice.

Ci dostawcy wielcy i mali, cała rzesza robotników, kupców, rzemieślników i fabrykantów — to wszystko jednostki, dla których kwestya żołądka jest i być musi pierwszorzędnem zagadnieniem.

Dla chleba codziennego, czy też oblanego lampką wina z Rathaus kelleru — stali się ci wszyscy zależni od potentatów chrześcijańsko-socyalnych, uważając ich z czasem za swych dobroczyńców.

Nareszcie ten średni burżuj (der kleine Mann) znalazł swego protektora — dotychczas nie czuł się on dobrze w żadnem gronie polityków — obecnie stał się przedmiotem żywego zainteresowania, jego chroniono rzekomo przed uciskiem fabrykanta, jemu oddawano dostawy, jemu schlebiono przy każdej sposobności, podnosząc go do znaczenia pierwszorzędnego czynnika politycznego.

Z jednej strony socyalno-demokratyczni apostołowie piorunowali przeciw burżujom — a oni, antysemici, festowali tego robotnika, pieszcząc i wychowując sobie falangę posłusznych wyborców.

„Das Stimmvieh" — było odpowiednio spreparowane.

Wobec tych okoliczności nikogo nie mogą zadziwić wyniki wyborcze; zwycięstwo ansemitów było wynikiem rozwoju stosunków w tem mieście, wielka ilość ich wybranych posłów jest rzeczywistym dowodem ich wielkiej karności materyalnej, a po części też liczbowej potęgi.

Ludność żydowska nie ma oczywista bynajmniej powodu do zadowolenia z tych wyników wyborczych, stanowiąc poważną część demokratycznego obozu musi też przyznać, iż poniosła klęskę, której konsekwencye mogłyby się z czasem odbić na jej dalszych losach.

Przyznam szczerze, iż nie wierzę w szczerość antysemickich uczuć tutejszej ludności, Antysemityzm jest przedewszystkiem koniecznie potrzebny prowodyrom partyjnym — żydzi to pierwszy naczelny i najbardziej wykorzystać się dający punkt programu partyi chrześcijańsko-socyalnej.

Ci sami prowodyrzy starać się muszą o to, by im tych żydów nie zabrakło, by na zgromadzeniach swych módz z tą stałą konsekwencyą niewierzących w swe własne słowa, prawić o tzw. żydowskim niebezpieczeństwie, o niebezpieczeństwie konkurencyi polskich żydów i t. p.

Najponętniejszą płytą chrześciańsko-socyalnego gramofonu pozostanie antysemityzm we wszelkich swych objawach.

A cóż wobec tego tutejsi żydzi?

Do tej kwestyi powrócę w mej następnej korespondencyi. *H. I.*

Przeciw antysemitom!

(Oryginalna korespondencya *Jedności*).

Berlin.

Zmarły poseł do rady państwa Henryk Rickert założył tu towarzystwo mające na celu zwalczanie ruchu antysemickiego we wszelkich jego objawach, na wszelkich polach społecznego i towarzyskiego życia.

Tegoroczne zgromadzenie przy nader licznym udziale członków i wybitnych osobistości ze wszelkich sfer towarzyskich zajęło się wieloma kwestyami, stojącemi w pośrednim i bezpośrednim związku ze sprawą żydowską, w szczególności zaś pojedynczy mowcy w swych z wielką gruntownością przygotowanych referatach poruszali dosadnie wszelkie ujemne strony i konsekwencye antysemickiego ruchu.

Zgromadzenie zagaił dr. Teodor Bart, który w swem przemówieniu między innemi podnosi:

„Dziwnem się w rzeczywistości wydaje, iż w państwie kulturalnem prowadzić musimy tego rodzaju walkę, iż w ustroju społecznym opierającym się na prawnych podwalinach, walczymy o czyjeś uznawane od dawna prawa obywatelskie. Doświadczenie nas jednak poucza, iż w ostatnich właśnie czasach mieliśmy jaskrawe pogwałcenie pojęć prawnych. Znikł wprawdzie antysemityzm brutalny, którego apostołami byli hrabia Pückler i osławiony Ahlwardt. Najniebezpieczniejszy antysemityzm — antysemityzm w „glace rękawiczkach" pozostał".

Mowca wskazuje na cały szereg wypadków, między innymi przypomina głośne afery, dra Mojżesza Mannheima i nauczyciela ludowego Brandaua.

Ten ostatni, gdy przyszło do ścisłych wyborów do rady państwa, oświadczył, iż mając do wyboru między kandydatem - antysemitą, a socyalnym demokratą, oddaje głos — socyalnemu demokracie.

Skutkiem tego była wymierzona nań kara dyscyplinarna w kwocie 60 marek — pruski minister oświaty potwierdził to zarządzenie władz szkolnych.

Ojciec obecnego niemieckiego cesarza oświadczył, iż antysemityzm jest największą hańbą wieku.

Gdy nauczyciel ludowy nie głosuje na apostoła nienawiści — wówczas pruskie władzy uważają za stosowne karać go.

Gdy prof. dr. Schücking ujął się za żydowskim kandydatem adwokatury, ukarano go w drodze dyscyplinarnej.

„Wobec tych wypadków uważamy za stosowne, z tem większym naciskiem strzedz naszych zasad, domagając się wiernych praw dla członków wszelkich wyznań.

Nie zależy nam bynajmniej na życzliwości — domagamy się tylko prawa, równego prawa, uwzględnienia równego dla wszystkich bez wyjątku.

Nie jesteśmy towarzystwem żydów, lub towarzystwem dla żydów, lecz organizacyą, mającą na celu równouprawnienie członków społeczeństwa“.

Między innymi referatami wskazujemy szczególnie na referat posła profesora dra Günthera z Monachium; referent w swem bardzo rzeczowem przemówieniu wskazał na wielką miłość Ojczyzny u żydów i wśród burzliwych oklasków zgromadzonych, potępił ruch syoński.

Ruch syoński jest ucieczką z pod dotychczasowego sztandaru, jest haniebnym ruchem niczem się usprawiedliwić nie dającym.

Wreszcie pułkownik Gädke, świetny znawca stosunków wojskowych, mówił o upośledzeniu żydów w armii.

Mowca podnosi:

„Antysemityzm jest zabytkiem upośledzonej kultury, braku wykształcenia i oświaty. — Powstaje z tego samego zarodka co junkerstwo, stanowiąc ogniwo obecnie panoszącego się reakcyjnego systemu“. Mowca wskazuje na różnice czynione w armii, między oficerami mieszczańskiego, a szlacheckiego pochodzenia. Podczas gdy niektórzy uważają antysemityzm za objaw zawiści rasowej, to w armii wynika on li z wyznaniowych tylko różnic.

Kiedy kto tylko zmieni swe wyznanie, tego przyjmują w armii pruskiej bardzo życzliwie i chętnie.

Obecnie starają się wszelkimi sposobami „wykluć“ żyda z armii, lub też zupełnie go tam nie dopuszczają, a wreszcie dochodzi się do nieuzasadnionego wniosku, że żyd nie nadaje się do wojska.

W rzeczywistości jednak, żydowski żołnierz zawsze jeszcze okazał tyle wierności, tyle gotowości do ofiar, co pruski junkier.

W walce o wolność, wzięło udział 343 żydów, z tego 263 jako ochotnicy.

W amerykańskiej wojnie secesyjnej wzięło udział 658 żydowskich oficerów, 2257 żydowskich żołnierzy i podoficerów.

W wojnie prusko-francuskiej w r. 1870/1 walczyto 4500 żydów w szeregach niemieckich, nadto 44 oficerów, nie licząc lekarzy i urzędników wojskowych.

Padło 448 żołnierzy — prawie 15 prc.! 373 otrzymało najwyższe odznaczenia za odwagę i waleczność.

Następnie mowca wskazuje na najnowszy cesarski okólnik, nie przypisując mu jednakże zbyt wielkiej wagi. (O tem vide korespondencya „Jedności“ z Frankfurtu).

Mowca kończy słowami: przeprowadzenie dewizy „suum cuique“ może tylko zmienić te tak bardzo nienormalne stosunki. *W.*

KORESPONDENCYE.

Brody.

Staraniem tutejszej Czytelni T. S. L. im. B. Goldmana odbył się w niedzielę odczyt p. t. „Współczesne prądy w żydostwie“, który wypowiedział dr. Merwin ze Lwowa. Sala ratuszowa była szczelnie nabita publicznością. Z wielkiem zainteresowaniem wysłuchano przeszło półtoragodzinnych wywodów dra Merwina, który poddał dokładnej analizie wszystkie prądy, nurtujące obecnie społeczeństwo żydowskie. Nie obeszło się przytem również bez objawów „kulturalności“ ze strony naszych młodocianych sympatycznych, których „prowodyrzy“ kilkakrotnie usiłowali oponować drowi Merwinowi, lecz pod wpływem głosów większości zgromadzonych, domagających się spokoju, musieli milczeć.

Uścieczko.

W spokojnem miasteczku naszem radość i ożywienie. Założono Czytelnię T. T. L. im. B. Goldmana. Co żyje zapisuje się do Czytelni, która wkrótce stanie się jedynem ogniskiem kulturalnem i towarzyskiem całej ludności miasta. Radość podwójna, gdyż równocześnie udaremnione zostały zabiegi naszych „przyjaciół serdecznych“, którzy chcieli założyć u nas towarzystwo „Syon“, i w tym celu zapraszali swych menerów partyjnych z Kołomyi. Teraz mogą przyjeżdżać matadorzy, zastaną nas wszystkich skupionych koło naszego sztandaru. Łączy nas już prócz wspólnej idei i wspólna troska o dobro naszej akcyi, o pomyślność i rozwój naszej, drogiej wszystkim Czytelni.

Po ukończeniu krótkotrwałych czynności przygotowawczych odbyło się dnia 16. b. m. konstytuujące Walne Zgromadzenie.

Przewodniczący Zgromadzenia p. Roman Pędracki zagaił je pięknem przemówieniem, w którem wyjaśnił zebranym szlachetne cele i zadania Czytelni — której członkami mogą być wszyscy bez różnicy wyznania — zadanie szerzenia oświaty i uświadamianie ludności miejscowej w duchu narodowym polskim, zakończył zaś wezwaniem do wspólnego pożycia i wspólnej pracy.

Następnie uchwalono jednogłośnie otworzyć Czytelnię T. S. L. im. B. Goldmana i wybrano przewodniczącym Czytelni p. Juliana Dubeltsiego, a członkami Zarządu pp. Romana Pędrackiego, Romana Kozakiewicza, Stanisława Nawrockiego, Aleksandra Gerstena, Izydora Katza, Izraela Marka i Abrahama Süssmana. Do komisyi szkontrującej wybrano pp, Hersona Kupferschmieda, Fischla Hornika i Szchaym Metzkera, na zastępców zaś Zarządu pp. Izraela Rindnera i Samuela Müllera.

Zakończył tę piękną uroczystość inicyator Czytelni p. Aleksander Gersten wezwaniem obecnych Polaków mojżeszowego wyznania do ocknięcia się z letargu i apatyi i złączenia się do wspólnej pracy i agitacyi dla przyświecającej nam wszystkim idei.

Dla Czytelni wynajęto już lokal, sprowadzono bibliotekę i pisma i uzyskano na razie ten rezultat, że wszyscy prawie mieszkańcy zapisali się do Czytelni.

Mamy zatem nadzieję, że Czytelnia ta, mająca tu na Pokuciu kilka wspaniale się rozwijających Czytelń im. B. Goldmana na wzór, pójdzie ich śladem. *ef.*

KRONIKA.

Od Redakcyi. *Większą część numeru bieżącego poświęciliśmy sprawozdaniu Koła T. S. L. im. Goldmana, wskutek czego wiele artykułów wstrzymać musieliśmy do następnego tygodnia.*

Z uniwersytetu. P. Fryderyka Jeżerówna, rodem z Rzeszowa, otrzymała na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował kancelistami: podoficera rach. p. huz., D. M. Eichlera, dla Jaworzna; podoficera rach. piech. S. Griffla, dla Rozwadowa.

Towarzystwo nauczycieli religii mojżeszowej. Otrzymujemy następujący komunikat z prośbą o zamieszczenie: Walne Zgromadzenie Towarzystwa galicyjskich nauczycieli religii mojżeszowej szkół pospolitych i wydziałowych w Stanisławowie, odbędzie się w niedzielę dnia 1. listopada 1908 w sali Zboru izraelickiego o godz. 3. popołudniu. Porządek dzienny: 1. Zagajenie, 2. Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia, 3. Sprawozdanie kasowe za r. 1907, 4. Sprawozdanie z czynności Wydziału za rok 1907 i 1908, 5. Wybór 12 członków Wydziału, 6. O znaczeniu egzort w szkole, referent Natan Szyper ze Lwowa, 7. Czy Instytut teologiczny jest potrzebny, ref. Ozyasz Offenberger, 8. Zmiana statutów §§ 2 i 12, 9. Wnioski członków.

W Sejmie kilkakrotnie poruszono bieżącego tygodnia kwestyę żydowską. Czynił to głównie ks. Stojałowski, który przy każdej okazyi przytaczał swe *ceterum censeo*: żydów należy zniszczyć. Szczęściem jest ks. Stojałowski odosobniony i ujadania jego żadnego wrażenia nie wywierają. Męską odprawę dał temu żydożercy w sutannie poseł dr. Battaglia, który oświadczył, że wolno być antysemitą, ale nie wolno mówić w imieniu milionów. Mowca nie chce popełniać tego błędu i nie będzie mówił w imieniu milionów, ale w imieniu klubu swego oświadczy, że jest za zupełnem równouprawnieniem i sprawiedliwością.

Specyalnie kwestyą żydowską zajął się w swem przemówieniu członek polskiej lewicy demokratycznej, poseł dr. Landau, który stwierdził, że Wydział krajowy traktuje po macoszemu ludność żydowską. Między urzędnikami autonomicznymi nie znajdujemy ani jednego żyda, tak, że nasuwa się pytanie, czy żydzi w Galicyi istnieją, i czy doznają równouprawnienia? Władza krajowa nie okazała pod tym względem żadnej dobrej woli. Siła handlowa społeczeństwa wzrosła i robi konkurencyę ludności żydowskiej, która miała w handlu dotychczas monopol. Bez wątpienia: to konieczność postępu. Ale pamiętajmy, że to koło postępu druzgocze tysiące egzystencyj. Uważa się ich wszędzie za niebezpiecznych konkurentów. To powoduje separatyzm wśród żydów, ale powstają też prądy zdrowe. Powstała akcya pokojowego przekształcenia żydostwa w kierunku demokratycznym i ludowym. W zgodnem współdziałaniu ich z demokratycznemi masami reszty społeczeństwa, jest rozwiązanie kwestyi społecznej. Dalej mowca polemizował z ks. Stojałowskim, zarzucając mu pustą frazeologię antysemicką — i zakończył zapewnieniem, że żydzi pragną szczęścia i pomyślności kraju.

5 0/0 uznane przez Pracownię chemii Lekarskiej c. k. Wszechnicy Jagiel. w Krakowie — ZA NAJLEPSZE. —
Na dochód kraj. żyd. Instytutu teologicznego
„ARJE“ tutki cygaretowe z watą. — Wszędzie do nabycia. —
5 0/0 Na dochód kraj. żyd. Instytutu teologicznego.

Z przemówienia dra Landaua i dyskusyi żydowskiej w Sejmie zdamy sprawę obszerniej w następnym numerze.

Na uniwersytecie. Od autora notatki, zamieszczonej w piśmie naszem z dnia 9. bm. pod tytułem „Na uniwersytecie" otrzymujemy następujące oświadczenie: „W powyższej notatce, gdzie napiętnowałem postępowanie syońskiej młodzieży akademickiej podczas wpisów na Uniwersytet, użyłem wyrazów, które przez niezręczną stylizacyę mogłyby się odnosić do członków szanownych Związków akademickich „Eumunah" i „Hasmonea" we Lwowie. Ponieważ nie miałem zamiaru dotknięcia w czemkolwiek członków szan. „Eumunyh" i „Hasmonei", nie waham się oświadczyć, że wyrazy obelżywe w notatce użyte nie dotyczą szanownej „Emunyh" i „Hasmonei" i załuję, że z powodu użytej przezemnie we wspomnianej notatce formy Związki te zostały w swej czci doktnięte, za co je przepraszam.

O stylizacyę. Organy syońskie zwykle pienią się z oburzenia, kiedy od czasu do czasu silniejszym wyrazem przygwoździmy i skrytykujemy coś, co nam się z naszego stanowiska nie podoba. Myślałby wobec tego każdy, że pisma te, oburzając się na nas, same celują przyzwoitością tonu, a my je zupełnie nieusazadnienie napadamy. Otóż kontatujemy, że w ostatnim numerze *Wschodu* znajdują się następujące określenia odnoszące się do nas: laufer z dzwonkami, karjerowiczostwo, lizuństwo, zaś do jednego z naszych współpracowników: kłamca, fałszerz, dynuncyant. Widocznie stało się to... przez niezręczną stylizacyę; bo przypuścić nie możemy, aby ludzie używający podobnych wyrazów mieć mogli następnie pretensye do łagodnego i grzecznego traktowania w prasie przeciwnego obozie. Gwałtują oni potem, ilekroć im się coś ostrego powie i udają mocno obrażonych — a samym im nie wpada na myśl uznać, jak bardzo na każdym kroku wyzywają, I tak np. mocno zakipiało w Syonie lwowskim z powodu wstępnych słów w artykule posła Rittla, zamieszczonego przez nas w poprz. numerze. A równocześnie we *Wschodzie* użyto tychsamych niemal słów przeciw naszemu współpracownikowi. Do oburzenia ma tylko ten prawo, kto sam nie czyni tego, na co się oburza.

Stowarzyszenie spożywcze robotników żydowskich utworzyło się w Warszawie. Zakłada ono własny sklep w celu dostarczania robotnikom produktów po tańszej cenie.

Równouprawnienie świąt. Jako ogólne święto dla giełdy uznaje po raz pierwszy prawo giełdowe w Niemczech uroczyste święto żydowskie. Artykuł IX. ustawy giełdowej z 29 maja b. r., dotyczący czasu zawierania tranzakcyi na giełdzie wytwórczej w Berlinie, brzmi: „Jako dni świąteczne uznane są przez państwo święta obchodzone ogólnie, oraz dwa dni Nowego Roku i Dzień Pojednania, święcone przez żydów".

Zestawienie rachunków Koła T. S. L. im. B. Goldmana we Lwowie

za rok 1907

przedłożone Walnemu Zgromadzeniu członków Koła.

Przychód.

I. Wkładki członków:		
1) wpływ zaległości za lata poprzednie	56 K 50 h	
2) za rok 1907 i 1908	191 „ 50 „	248 K — h
II. Datki:		
1) Na cele Koła	241 K — h	
2) okolicznościowe	145 „ — „	386 „ — „
III. Subwencye:		
1) resztująca subwencya kraju za rok 1906	300 K — h	
2) Subwencya Kraju za r. 1907	2600 „ — „	
3. Subwencya miasta Lwowa	500 „ — „	
4) subwencya Zboru izr. we Lwowie	200 „ — „	
5) subwencya Galic. Banku hip. we Lwowie	200 „ — „	
6) subwencye Zarządu gł. T. S. L. w Krakowie	300 „ — „	4100 „ — „
IV. Dochody z przedsiębiorstw		2020 „ — „
V. Ze sprzedaży zbytecznych ruchomości		113 „ 74 „
	Razem	6872 K 74 h

Rozchód.

I. Deficyt z r. 1906		994 K 06 h
II. Koszta szkół im. B. Goldmana:		
a) Koszta Uczelni:		
1. Opał, oświetlenie, usługa, konserwacya lokalu	484 K — h	
2. Uzupełnienie biblioteki	86 „ — „	
3. Płace korepetytorów	560 „ — „	
4. Podwieczorki	511 „ 66 „	1641 „ 66 „
b) Koszta komisyi bursy dla analfabetów:		
1. Książki i przybory szkolne	72 „ — „	
2. Płace nauczyc.	458 „ — „	
3. Usługa i światło	241 „ 93 „	771 „ 93 „
III. Koszta sekcyi oświatowej:		
1. Koncerty ludowe	472 K — h	
2. Teatr ludowy	123 „ — „	
3. Kursa popularne	135 „ 50 „	
4. Odczyty popularne	80 „ — „	
5. Wydatki administr.	129 „ 50 „	940 „ — „
IV. Subwencya dla Czytelni m. B. Goldmana we Lwowie		1000 „ — „
V. Koszta czytelń prowincyonalnych:		
1. Subwencye	300 K — h	
2. Pisma i książki	200 „ — „	
3. Delegacye	200 „ — „	700 „ — „
VI. Koszta administracyi Koła:		
1. Usługa, opał i światło	81 K — h	
2. Druki	18 „ — „	
3. Wydatki adm. bieżące	38 „ 26 „	137 „ 26 „
VII. Konto poczt. Kasy oszczędności		111 „ — „
VIII. Zarządowi głównemu T. S. L. 5% wkładek		146 „ 66 „
IX. Pozostałość kasowa na r. 1908		430 „ 17 „
	Razem	6872 K 74 h

Dr. Adolf Lilien
przewodniczący Komisyi szkontrującej

Dr. Leon Balaban
skarbnik Koła.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

WP. „Az". Tak — ale bardzo krótko, bez wdawania się w szczegóły.

MIEJSKA ELEKTROWNIA
wykonuje
bezpłatne
połączenia domów
o ile zostaną zgłoszone
przed 1. września 1909,
o ile dom zgłoszony leży przy ulicy, w której ułożone są kable i nie jest więcej oddalony, niż 3 metry od linii regulacyjnej,
o ile zgłaszający zobowiąże się do stałego pobierania prądu przez rok jeden.
Zgłoszenia przyjmuje
BIURO ELEKTROWNI
ul. Wulecka l. 2. Telefon nr. 769.

Telefon 979 „VOLTA" Telefon 979
Zakłady elektrotechniczne
wykonują instalacye elektryczne na nowy tani prąd ELEKTROWNI MIEJSKIEJ dla celów oświetlenia i przenoszenia siły.

Ferdynand Güttler — Magazyn towarów modnych
we Lwowie — ulica Halicka l. 20.
Poleca najtaniej Boa strusie, Szale gazowe, Weloniki, Kołnierzyki, Krawatki, Pończochy damskie i dziecięce, Rękawiczki „Diana", Gorsety brukselskie, Halki bruksalinowe i jedwabne.
Wszelkie dodatki do krawieczyzny po najniższych cenach.

Ważna wiadomość dla chcących osiedlić się na roli w Brazylii.

Kto chce jechać z rodziną do Brazylii dla osiedlenia się na roli, może otrzymać od Towarzystwa żeglugi bilet wolnej jazdy przez morze, dla siebie i całej rodziny.

Przed wyjazdem zasięgnąć należy rady Tow. „OPATRZNOŚĆ“ w Krakowie, lub w biurach Tow. w Oświęcimiu i Jarosławiu. Towarzystwo ma w Brazylii swoich urzędników i zajmuje się losem wychodźców na miejscu.

Nie dać się więc bałamucić pokątnym ajentom, którzy nie znają sami kraju, do którego ludzi wysyłają i fałszywie informują wychodźców, narażając ich na straty i zawód. Na samą jazdę do morza potrzeba mieć przynajmniej 30 kor. od osoby dorosłej. Przed wyjazdem być u doktora dla stwierdzenia, czy nie zachodzi wypadek choroby oczu.

Towarzystwo opieki nad wychodźcami „Opatrzność“ w Krakowie.

KEFIR

poleca i dostarcza do mieszkań

MLECZARNIA PRZEWORSKA

Lwów, ul. Polna 25.

Wszelkie monety zagraniczne kupuje i sprzedaje po cenach najkorzystniejszych

Dom bankowy i kantor wymiany

SOKAL i LILIEN

Zlecenia z prowincyi odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.

Lwów, ul. Kilińskiego (obok kawiarni wiedeńskiej).

BERGERA PUDER HYGIENICZNY

najlepsza nasypka dla niemowląt i dzieci.

Cena pudełka 50 hal.

WSZĘDZIE PROSZĘ ŻĄDAĆ

Główny skład wysyłkowy:

Apteka pod „Złotym Jeleniem“

Lwów, Rynek 29 (brama Andriolego).

Rok założena 1782.

Pierwsza i najstarsza Fabryka

J. A. BACZEWSKI

c. k. dostawca nadworny

LWÓW.

POLECA prawdziwe polskie wódki i najprzedniejsze likiery.

ZAKŁAD RYTOWNICZY i DRUKARNIA

M. W. Tauber

Lwów, Pasaż Hausmana 2.

wykonuje wszelkie roboty w zakres powyższy wchodzące, ku zupełnemu zadowoleniu P. T. Publiczności.

„NASZ KRAJ“ Największy ilustr. tygodnik polski.

Nr. 18 z dnia 31. października już wyszedł i zawiera:

Zaduszki (1 ryc.), Nowi członkowie Wydziału krajowego (3 ryc.), Ludomir Różycki (1 ryc.), Zgon wybitnego heraldyka (1 ryc.) Badanie Siczyńskiego (2 ryc.), Rozkopany Lwów (5 ryc.), Nowy profesor Politechniki lwowskiej (1 ryc.), Sanatorya i pensyonaty dla dzieci (3 ryc.), Nastrój w Białym Grodzie i Na wulkanie bałkańskim (21 ryc.), Żebracy we Lwowie (1 ryc.), Otwarcie gniazda weteranów wojskowych w Brodach (4 ryc.), Z teatru (3 ryc.), Ucieczka niebezpiecznego zbrodniarza albo waryata (1 ryc.), Echa z wystawy kucharsko-przemysłowej (1 ryc.), Dla rozrywki Czytelników. W tekście muzycznym: „Tęsknota“ Jungmana. — Z dziedziny „Królowej Mody“ (3 ryc.). Rubryka „Dla pań“. W części fejletonowej: ciąg dalszy „Żołnierz Wielkiego Cesarza“, ciąg d. „Srebrne Zwierciadło“, „Tajemnica Pani Tarte“ i „Jeszcze pięć minut“ Lavedana i w. i.

Prenumerata miesięczna 1 K 50 h., dla prenumeratorów „Jedności“ 1 K.

Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, Krzywa 6.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny

Bank hipoteczny

Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki.

Nadto zaprowadza na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

Schowki depozytowe (Safe Deposits).

Za opłatą 50 do 70 koron rocznie, depozyaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie **bezpiecznie a dyskretnie** przechowywać można swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów, otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym. 4

Międzynarodowe przedsiębiorstwo handlowe szczególnie z Rosyą

N. KATZNER dom spedycyjny i komisowy - -

w Podwołoczyskach, Wołoczysku, Brodach i Radziwiłłowie.

Stałe taryfy przewozowe (stawki) do Rosyi i z Rosyi wraz z wszelkiemi kosztami i fachowe oclenie.

Wywóz wełny drzewnej, desek na skrzynki dla jaj, brusków i toczydeł dla kos i żniwiarek. Sprzedaż węgla kamiennego, koksu i antracytu.

Herbata w oryginalnych paczkach z ces. rosyjską banderolą rządową.

Adres: **N. Katzner, Podwołoczyska.**

Kinematograf-Cinephon

we Lwowie, w Pasażu Mikolascha.

Codziennie przedstawienia od godziny 4 do 10 wieczorem.

Od soboty dnia 31. paździer. Senzacyjny program oryginalnych obrazów żywych, mówiących i spiewających.

Oryginalne i jedyne zdjęcia Pathée Freres w Paryżu.

Co tygodnia nowy program.

Teatr rozmaitości

Depedence Bristol Codziennie przedstawienie pierwszorzędnych artystów. Senzacyjny program Początek o godz. wpół do 9.

Z drukarni „Wieku Nowego“ we Lwowie. Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Dr. Bertold Merwin.